



Pilnuj czytania

„BLISKO CIEBIE JEST SŁOWO”

„Póki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania i nauki” – 1 Tym. 4:13.

Pilnuj – dokładaj starań do czytania, jest to bardzo ważna dorada doświadczonego Apostoła dla młodego chrześcijanina – kaznodziei.

Rada Apostoła wynika zapewne z jego własnego doświadczenia jako byłego faryzeusza, „miłośnika ustaw ojczystych” (Gal. 1:14), który w późniejszym czasie, będąc sługą Ewangelii, korzystał z czytania. „Tymoteusz, gdy przyjdzie, niech mi przyniesie księgi, zwłaszcza pergaminy” – 2 Tym 4:13.

Wielkim błogosławieństwem jest sztuka pisania i czytania. Sztuka ta, zanim się rozwinęła do obecnego stanu, przeszła bardzo długą i trudną drogę. Obecnie przeważająca większość ludności świata posiada umiejętność czytania i pisania, a pozostała mniejszość, która tej umiejętności nie posiada, nazwana jest analfabetami.

Do dwudziestego wieku nawet w świecie cywilizowanym umiejętność ta nie była powszechna, ale posiadali ją ludzie bardziej zamożni, zaś biedni, prości ludzie często podpisywali się krzyżykiem. Do takich należeli jeszcze niektórzy nasi dziadkowie. Byli też tacy z naszego braterstwa, którzy mając wielkie pragnienie nabycia znajomości Biblii, nauczyli się na niej czytać.

Pismo miało swój początek w czasach starożytnych. Pierwsze było obrazkowe, następnie literowe, wypisywane na glinianych tabliczkach, kamieniu, a później na papirusach i pergaminach.

Pierwsza wzmianka o pisaniu w Biblii znajduje się w 2 Mojż. 17:14: „Rzekł Pan do Mojżesza, wpisz do pamięci księgi”, a także w 2 Mojż. 24:4: „I napisał Mojżesz wszystkie słowa Pana”. Umiejętność czytania i pisania Mojżesz prawdopodobnie nabył znajdując się na dworze faraona, gdzie był „wyćwiczony we wszelkiej mądrości egipskiej” (Dzieje Ap. 7:22).

Do czasu niewoli babilońskiej Żydzi nie posiadali szkół publicznych ani wyższych, a po niewoli, kiedy powstawały synagogi, to one zastępowały uczelnie wyższe. Dopiero w pierwszym wieku przed Chrystusem powstawały przy synagogach szkoły początkowe, w których uczono chłopców czytania i pisania, a także zapamiętywania najważniejszych ustępów Pisma Świętego (zob. Archeologia Biblijna, str. 203).

Pan Jezus, będąc doskonałym, posiadał umiejętność czytania i pisania, chociaż nie chodził do szkoły.

„I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie uczył?” – Jan 7:15.

„I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał aby czytał” – Łuk. 4:16 (BG).

Nauki Pana Jezusa i Apostołów w pierwotnym Kościele przekazywane były jako do słuchaczy, a nie czytelników, np.: „Kto słucha słowa mego”; „Wszelki tedy, który słów moich słucha”; „Wiara tedy jest ze słuchania” (Jan 5:24, Mat. 7:24, Rzym. 10:17). Ewangelia więc nie była rozpowszechniana za pomocą literatury, ale przeważnie kazań, rozmów i opowiadań (Dzieje Ap. 8:4,25).

Prawdziwa rewolucja w czytaniu i pisaniu nastąpiła z czasem rozpowszechnienia druku, a więc około roku 1454 (pierwsze wydanie Biblii Gutenberga). Reformacja Marcina Lutra bez sztuki drukarskiej nie dokonałaby zbyt wiele. To wynalazek druku przyczynił się do tego, że idee zakonnika z Wittenbergi bardzo szybko rozpowszechniły się po świecie. Wielu reformatorów istniało już wcześniej przed Marcinem Lutrem, na przykład Piotr Waldo (1140-1218), Jan Hus (1370-1415), Girolamo Savonarola (1452-1498) i inni, lecz nie odnieśli oni większego sukcesu, gdyż ich idee nie rozpowszechniły się szeroko po świecie.

Z rozpoczęciem sztuki drukarskiej rozpoczął się nowy rozdział dziejów ludzkości. Za pomocą drukowania literatury rozpowszechniały się wynalazki, idee, rewolucje, itp., a także najcenniejsza księga świata, Pismo Święte – jako też pochodnia cywilizacji i wolności. Stało się to zgodnie z proroczą przepowiednią, że rozmnoży się umiejętność (Dan. 12:4).

Do rozpowszechnienia Pisma Świętego przyczyniły się najwięcej Towarzystwa Biblijne, lecz ruch Badaczy Pisma Świętego, który powstał w dziewiętnastym wieku, zwiększył też jego wartość duchową przez udowodnienie, że jest ono w całości natchnionym Słowem Bożym, w którym jest ukryty wspaniały Plan Boży wyboru Kościoła w Wieku Ewangelii oraz ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi w Wieku Tysiąclecia.

Nasza wiara opiera się więc na natchnionym Słowie Bożym i ma początek Boski, gdyż jeżeli Pismo Święte nie byłoby natchnione i nie pochodziło od Boga, to



nasza wiara byłaby owocem kłamstwa – skutkiem spisku kilku biednych, nieuczonych rybaków, którzy z niepojętym powodzeniem całemu ówczesnemu imperium rzymskiemu narzucili śmieszna bajkę, odważnie za nią umierając.

Zrozumienie Boskiego Planu Zbawienia jest możliwe tylko przez ofiarowane i splezione z ducha świętego dzieci Boże (1 Kor. 2:9-16). Spledzenie jednak umożliwia tylko wstępne zrozumienie, a głębsze wymaga ustawicznego badania tej księgi, a także posłuszeństwa jej moralnym przepisom, to znaczy uświęcenia, bez którego żaden nie otrzyma życia wiecznego w Królestwie Bożym (Hebr. 12:14). Wielką w tym pomocą jest obecnie literatura, która została wydana na „czas słuszny” (Mat. 24:45).

Czytając Biblię jako natchnione Słowo Boże, dobrze jest mieć na uwadze wydarzenie zapisane w Dziejach Ap. 8:36, kiedy to wysoki i pobożny urzędnik w czasie swojej podróży czytał Proroctwo Izajasza, 53 rozdział. Wtedy przystąpił do niego Filip i zapytał: „Rozumiesz co czytasz?” Znamienna, uczciwa i pokorna była odpowiedź urzędnika: „Jakoż mogę rozumieć, jeśliby mi kto nie wyłożył?” Po wytłumaczeniu Filipa, które musiało być zrozumiałe, logiczne i wierne, urzędnik uwierzył i poprosił Filipa o dokonanie symbolicznego chrztu.

Wielu światowych chrześcijan uznałoby owego urzędnika za bardzo łatwowiernego, że uwierzył w jego wyjaśnienie nie zapytawszy uprzednio Filipa o jego wykształcenie, tytuł naukowy oraz jaką ukończył uczelnię. Zapewne to wydarzenie zostało zapisane dla naszej nauki (Rzym.14:4).

1. Żebyśmy nie byli zarozumiali, iż jesteśmy już tak mądrzy, rozwinięci duchowo, że nie potrzebujemy, aby nam coś musiano wytłumaczyć.
2. Po to, by nas raczej przekonywała wierność, jasność, logika tłumaczenia, a nie ukończone uczelnie, tytuły czy to dotyczy przekładów Biblii z obcych języków, czy też objaśnień różnych doktryn.

Obecnie Kościół jest w końcowym okresie Wieku Ewangelii, określonym przez Słowo Boże jako „godzina pokuszenia”, „czasy trudne” (Obj. 3:10, 2 Tym. 3:1-9). Doczesne sprawy tego świata mają również wpływ na poświęconych i powodują, że zarówno Biblia, jak i literatura biblijna nie cieszą się u wielu osób tak głębokim zainteresowaniem, jak powinny. Chociaż Biblia jest nadal głównym podręcznikiem zebrań zborowych, konwencji, to jednak rzadko jej treść jest tematem rozmów rodzinnych czy braterskich.

Za czasów brata Russella drukowane były w czasopiśmie „Strażnica” budujące artykuły, które na zebraniach zborowych były czytane i rozważane. Obecnie nasze Zrzeszenie wydaje dwumiesięcznik „Na Straży” i

„Herald”, które są przez wszystkich członków prenumerowane; istnieją jednak uzasadnione wątpliwości, czy zawsze są one przez wszystkich czytane, gdyż bardzo rzadko są prowadzone rozmowy, podawane pytania, itp. względem ich treści. Czy nie byłoby dobrze, aby zbory poświęciły choć jedno zebranie na omówienie umieszczonych w nich artykułów?

Bóg czyni nas odpowiedzialnymi za nieposłuszeństwo względem nauk Słowa Bożego, a także za zaniedbywanie możliwości jego słuchania czy czytania (2 Tes.1:8). Nie do pomyślenia było w czasach powojennych, aby kandydat na brata starszego nie przeczytał sześciu tomów (które były bardzo trudne do nabycia), a przynajmniej tych, które omawiają główne doktryny prawdziwego Kościoła.

Godnym zastanowienia, a może i naśladowania byłby zwyczaj praktykowany w narodzie żydowskim, wymagający od chłopców wyuczenia się na pamięć ważniejszych fragmentów Pisma Świętego. Dowodem tego mogą być apostołowie oraz Szczepan i Filip, którzy przytaczali je z pamięci w swoich kazaniach.

Autor książki pod tytułem „Krań Biblijny”, Roman Brandstaetter tak wspomina swoje dzieciństwo:

„Mój domowy nauczyciel z namaszczeniem otwierał Pismo Święte, całował je i kazał mi je czytać. Potem przeczytany fragment musiałem ustawicznie wiele razy powtarzać, aż cały werset wbił się w moją pamięć, jak gwóźdź w twarde, odporne drzewo. Raz odważyłem się powiedzieć: Ależ ja tego nie rozumiem. Odpowiedział: Nie rozumiesz? Nie o to chodzi, abys rozumiał, ale abys zapamiętał”.

W naszej społeczności jest pewien, znany osobiście autorowi, brat, który chociaż pracował zawodowo, to jednak wyuczył się na pamięć słów Psalmu 119 (176 wersetów), pięciu początkowych rozdziałów Ewangelii Mateusza i około pięćdziesięciu pieśni.

W czasach mojej młodości w Prawdzie były praktykowane wśród młodzieży (nie tylko młodzieży) różne zagadki biblijne, które pobudzały do znajomości Biblii. Jest to zgodne z radą apostoła Pawła dla Tymoteusza: „O tym rozmyślaj, tym się zabawiaj” i „świeckim próznomównościom czyn wstręt” (1 Tym. 4:15, 2 Tym. 2:16).

Po drugiej wojnie światowej pewien młody, zany brat znalazł się w więzieniu za Prawdę i kiedy tam jeszcze przebywał, otrzymał kilka serdecznych listów od rodziny z wyrazami sympatii i miłości. Po swoim uwolnieniu opowiadał, czym dla niego były te listy. Czytał je kilkadziesiąt razy, aż nauczył się ich na pamięć. Wnikał w treść, badał charakter pisma, były one dla niego wielką pociechą i pewnego rodzaju świętością. A czy Biblia nie jest takim właśnie pocieszającym listem od



naszego dobrego Ojca Niebieskiego, kiedy znajdujemy się w tej dolinie łez i śmierci?

W dalszej części wyżej wymienionej książki, Roman Brandstaetter pisze:

„Dziadek mi powiedział: każde zdanie Słowa Bożego kryje tajemnice, a ponieważ do tajemnicy zazwyczaj prowadzi wiele dróg, staraj się czytać na różne sposoby. Za każdym razem znajdziesz w tych fragmentach inne wartości. Nigdy jednak nie bądź pewny, że dotarłeś do całkowitego jego sensu. Nie popadaj w popłoch, jeżeli znajdziesz rzeczy jakoby sobie przeciwnie. Nikt z badaczy, teologów nie dotarł do jej największych źródeł. Nie zrażaj się więc, jeżeli czegoś nie rozumiesz. Mądrzejsi od ciebie również wszystkiego nie rozumieli. Ale bądź przygotowany na nowe odkrycia, które podczas poprzedniego czytania wymknęły się twojej uwadze. Biblia jest podobna do Boga, nie pozwala, aby ją poznano i zgłębiono do samego dna. Ona też jest podobna do nieba podczas bezchmurnej nocy – im dłużej patrzeć, tym więcej gwiazd”.

Prawda biblijna jest piękna i ma dwie strony, zewnętrzną, którą są doktryny, prorocтва, objawienie św. Jana, i wewnętrzną, którą jest duch miłości. Niektórzy interesują się i korzystają z obydwu stron, a inni zachwycają się przeważnie jedną stroną – zewnętrzną, symetrią doktryn, itd., a nie duchem miłości. Tacy powinni uważać na słowa Apostoła mówiące, że: „*Choćbym miał prorocтво i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność..., a miłości bym nie miał, nicem nie jest*” – 1 Kor. 13:2 BG.

I znowu, autor książki „Krań Biblijny” pisze:

„Nie lubię nieskazitelnie czystego egzemplarza Pisma Świętego. Ta czystość jest bowiem dowodem, że księga nie służy swojemu celowi, że stoi bezużytecznie na półce, że jest pustą dekoracją, martwym przedmiotem. Takie martwe Pismo Święte świadczy o martwocie swojego właściciela. Pismo Święte powinno być w miarę podniszczone, zapisane na marginesie drobnym pismem i upstrzone różnokolorowymi podkreśleniami, przypominającymi mosty przerzucone nad przepaścią.

Każde takie podkreślenie i każda uwaga zapisana na marginesach księgi, na dole, u góry, po bokach jest dowodem naszego przenikania w tekst. Nie bójmy się stawiać znaków zapytania przy tekście, którego nie rozumiemy. I wreszcie, nie bójmy się podkreślać albo ujmować w nawiasy tych fragmentów, do których ze względu na ich piękno wewnętrzne i kształt myśli pragniemy wielokrotnie powracać.

I oto nawet nie spostrzeżemy się, jak dzięki naszym podkreśleniom, nawiasom, umownym znakom, uwagom skrupulatnie zapisywanym na kartach Pisma Świętego, stanie się ono dziennikiem naszej duszy, zaufanym

powiernikiem...”

Chociaż porobimy sobie w Biblii pewne podkreślenia, znaki, to jednak powinna ona być szanowana i chroniona przed zniszczeniem. A więc dobrze żeby była oprawiona w skórę, nie dotykana brudnymi rękami, żeby kartki nie były przewracane poślinionymi palcami czy zaginane – należałoby używać zakładek lub tasemek.

Brak chęci do czytania może wynikać z lenistwa lub z obawy konfrontacji jej zaleceń z naszym życiem; może też być częścią naszej narodowej słabości – ogólnie coraz mniej czytamy. Według przeprowadzanych badań nad czytelnictwem narodu polskiego, z 38 milionów ludności Polski, 21 milionów, czyli 56% nie przeczytało w ubiegłym roku żadnej książki, a w np. Czechach liczba ta wynosiła tylko 17%.

Celem każdego fachowca, naukowca jest ustawiczne pogłębianie, udoskonalanie swojej dziedziny pracy, wiedzy i dotyczy to również Badaczy Pisma Świętego, nie tylko z powodu nazwy „Badacze”, ale także dlatego, że Pismo Święte zaleca wzrost znajomości i owoców ducha świętego jako niezbędny warunek otrzymania żywota wiecznego (2 Piotra 1:5-11).

Każdy rozwinięty w Prawdzie brat i siostra mogą stanąć do dyskusji nie tylko z księdzem, ale i z biskupem, podobnie jak apostołowie – chociaż byli prostymi ludźmi, śmiało dyskutowali z ówczesnymi kapłanami i faryzeuszami (Dzieje Ap. 4:8-13).

Małym przykładem może być pewna siostra z naszej społeczności, która po przyjęciu Prawdy została zaproszona przez miejscowego księdza na dyskusję. Była to prosta kobieta, która jednak przeprowadziła dwugodzinną, równorzędną z nim dyskusję.

Żaden naród i żadna książka nie daje tyle do myślenia i nie pobudza do pytań tak jak naród żydowski i Biblia, na przykład:

1. Biblia jest bestsellerem, jest najbardziej popularna – dlaczego?
2. Żydzi uznają Biblię za podstawę ustroju, są najmądrzejszym narodem świata – najwięcej noblistów, wynalazków – dlaczego?
3. Dlaczego Żydzi rozproszeni parokrotnie po świecie nie ulegli asymilacji?
4. Dlaczego tylko Biblia przepowiada przyszłość świata?
5. Czy Pan Jezus jako zbawiciel świata musiał pochodzić z narodu żydowskiego?
6. Jak się upewnić, że tłumaczenie pewnych doktryn, prorocत्व jest właściwe?
7. Dlaczego Biblia przez ubiegłe stulecia była zakazana, niszczone?



Te i inne podobne poważne pytania uzasadniają, że Biblię naprawdę warto czytać. Może niektórzy są zadowoleni, że całą Biblię i literaturę biblijną mają na jednym małym dysku i nie potrzebują jej czytać, ale bardziej ważne i wartościowe jest to, by mieć ją w głowie i sercu, a przez to często na ustach i praktycznie w codziennym życiu.

Każdy poświęcony niechaj zapyta siebie: Jak uważnie zbadałem to, co uznałem za prawdę Bożą? Czy mam wiarę z osobistego przekonania, utwierdzonej na Słowie Bożym, czy też mam jedynie wiarę społeczną?

Zapewne mało jest takich, co mogliby powiedzieć o sobie, że mają odpowiedź na każde pytanie domagającego się od nas „wy tłumaczenia się z nadziei naszej” odnośnie każdej nauki. Mało takich, którzy umieją jasno i poważnie przedstawić plan Boży, popierając każdy zarys powagą Słowa Bożego, „tak mówi Pan”, a jeżeli potrzeba tego wymaga, to wykazać jego znaczenie w Boskim systemie typów, figur (1 Piotra 3:15; Kol. 4:6). Do takiego stanu potrzeba pracy całego życia i do takiego stanu powinniśmy się zbliżać z każdym dniem.

Najpotężniejszą ziemską siłą jest ludzki umysł, myśl objawiająca się przez słowa, pismo lub czyny. Jest ona potężniejsza od bomby atomowej, gdyż ona doprowadziła do jej wynalezienia i ona uczy, jak się przed nią uchronić. Większą jednak siłą są myśli i słowa Boże, o czym pisze prorok Izajasz 55:8-11.

Myśli i słowa Boże są wszystkie mądre, sprawiedliwe, uświęcające, a także zawsze skuteczne. Odpowiednio

przyjęte, są zdolne dokonać cudu i przemienić nasz umysł ludzki i samolubny na czysty, sprawiedliwy, duchowy.

Umysł nie może być próżny. Jak przestaniemy czytać, karmić się Słowem Bożym, to przestaniemy o tym Słowie myśleć, rozmawiać, a także według niego żyć. Napelni się on wtedy rzeczami tego świata.

Chwytajmy więc często te Boskie słowa, które przylatują do nas jako ptak wzniesłego poselstwa, jako źródło wody żywej. I bierzmy je w serca na balsam, w dłonie na moc. Bierzmy je na szare dni codzienności, na siłę w słabości, na pociechę w smutku i w samotności.

Niech błogosławieni będą ci, którzy te piękne słowa żywota nam głoszą i piszą, a my przed nimi szeroko otwieramy drzwi naszych serc i umysłów.

Świętą Księgę, Prawdy zdroj,
Skarb największy zesłał Pan.
Ona koi ziemski znój,
Uświadamia ludzki stan.

Chwalmy Pana za ten dar,
Co nam wskazał Boski plan.
Z Biblii wiary czerpiem żar.
W Biblii się objawił Pan.

„Pieśni brzasku Tysiąclecia” - Pieśń 22

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”